



Stefan Wojciechowski
emerytowany kustosz dyplomowany
Biblioteki Głównej UMCS
b. kierownik Oddziału Zbiorów
Specjalnych i Oddziału Katalogów

Urodził się w 1899 r. w Rzeszowie. Tam ukończył szkołę ludową i uczęszczał do gimnazjum. Egzamin dojrzałości złożył w Przemyślu, studia filozoficzne w zakresie historii odbył w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim, gdzie też uzyskał stopień doktora filozofii.

Prawie od początku swojej pracy zawodowej związał się ze szkolnictwem lubelskim, pełniąc w nim szereg odpowiedzialnych funkcji pedagogicznych i administracyjnych, od nauczyciela do naczelnika wydziału Kuratorium Okręgu Szkolnego. Równocześnie prowadził aktywną działalność turystyczno-krajoznawczą i kulturalno-naukową, uczestnicząc w pracach: Towarzystwa Przyjaciół Książki w Warszawie, Zarządu Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, Komisji Opieki nad Zabytkami PTTK, Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Miłośników Lublina, Komitetu Porozumienia Polskich Towarzystw Bibliofilskich w Warszawie. Opublikował 95 prac, głównie z zakresu historii i geografii Lubelszczyzny oraz bibliofilstwa.

W Bibliotece Głównej UMCS pracował w latach: 1955—1959 oraz 1962—1969.

W uznaniu zasług dla szkolnictwa, oświaty i kultury dr S. Wojciechowski został odznaczony: tytułem honorowym „Zasłużony Nauczyciel PRL”, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotą Odznaką ZNP, Medalem „Nauka w Służbie Ludu” UMCS, Złotą Odznaką „Zasłużony dla Lublina”, Odznaką „Zasłużony Działacz Kultury”, Złotą Odznaką SBP i wieloma innymi odznaczeniami.

MOJE LATA W BIBLIOTECE UMCS

Droga, która doprowadziła mnie do bibliotekarstwa, w tym przypadku do Biblioteki UMCS, nie była prosta. Przecież bibliotekarzem zostałem mając już 56 lat życia za sobą. Jako nauczyciel zacząłem pracować w r. 1921 w szkole powszechnej w Drohobyczu, następnie w gimnazjum ogólnokształcącym i w seminarium nauczycielskim w Krakowie, poczem jako wykładowca historii w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym w Szycach pod Krakowem, od 1927 r. w Lublinie w gimnazjum ogólnokształcącym i na Wyższym Kursie Nauczycielskim. Mając zainteresowania naukowe jako członek czynny Towarzystwa Przyjaciół Nauk publikowałem w jego wydawnictwach wyniki swoich badań nad historią Lubelskiego. Od r. 1928 byłem członkiem Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki, w r. 1931 miałem już swój pierwszy ekslibris. Na początku roku 1932 powołano mnie do administracji szkolnej i do połowy r. 1937 pełniłem obowiązki wizytatora szkół w Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego.

Tutaj po raz pierwszy zetknąłem się z pracą w bibliotece zostając członkiem Komisji Zakupów w Bibliotece Pedagogicznej istniejącej przy Kuratorium od r. 1927. Po pięciu latach wizytatorowania przeszedłem do państwowego Pedagogium w Lublinie. Wojna 1939 roku pozbawiła mnie najpierw wolności osobistej a następnie pracy w szkolnictwie zmuszając do tajnego nauczania młodzieży.

Zaraz po wyzwoleniu Lublina w 1944 r. powierzono mi stanowisko wizytatora szkół a wkrótce potem naczelnika wydziału szkół średnich ogólnokształcących. Wiosną 1945 r. pozyskałem na wizytatora T. Smołkę, później on był naczelnikiem, gdy ja instruowałem w okręgu szkolnym nauczycieli historii. T. Smołka awansował następnie na zastępcę kuratora, poczem w r. 1953 przeszedł do UMCS jako dyrektor biblioteki. Od sierpnia 1950 roku byłem organizatorem i pierwszym prezesem lubelskiego oddziału Towarzystwa Wiedzy Powszechnej (TWP). Kierowałem TWP do r. 1953 i zrezygnowawszy z tej pracy wróciłem do szkolnictwa zostając kierownikiem sekcji geografii w Wojewódzkim Ośrodku Doskonalenia Kadr Oświatowych (WODKO). Stąd Tadeusz Smołka przeciągnął mnie do pracy w Bibliotece Głównej UMCS. Po wielu zabiegach i staraniach uzyskałem zgodę władz oświatowych na przeniesienie mnie z dniem 1 października 1955 r. do Biblioteki UMCS w stopniu kustosa z powierzeniem mi kierownictwa oddziału zbiorów specjalnych, prawie jeszcze nie istniejącego, ja go miałem dopiero zorganizować.

Z biblioteką miałem już od dawna do czynienia, bowiem w szkole,

w I gimnazjum w Rzeszowie tak gorliwie czytałem książki z biblioteki szkolnej, że od VI klasy gimnazjalnej pożyczał mi książki mój nauczyciel języka polskiego, dr Wincenty Wysocki, już od II klasy gimnazjalnej kierujący moim czytelnictwem. Na studiach wyższych, szczególnie zaś na Uniwersytecie Jagiellońskim, wiele godzin spędzałem na pracy w lektorium biblioteki. Tam już miałem możliwość zapoznania się z układem biblioteki podręcznej znajdującej się w lektorium a także z katalogami i ich budową. Praca naukowa w bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie oraz w Kriegsarchiv w Wiedniu dała mi szersze nieco spojrzenie na bibliotekarstwo. Pracując przez pięć i pół lat w Kuratorium OSL miałem bezpośredni wgląd w strukturę, tok pracy i w zasoby Centralnej Biblioteki Pedagogicznej, ponadto wizytując szkoły zapoznawałem się i z ich bibliotekami. Byłem także od wczesnej młodości zbieraczem książek, kupując prawie wszystko, co mi do pracy w szkolnictwie oraz do pracy naukowej, którą stale uprawiałem, było potrzebne lub bodaj pomocne. Lubilem mieć pod ręką potrzebne mi książki, więc je kupowałem i stale powiększałem swój księgozbiór. Od r. 1928 byłem gorliwym członkiem Lubelskiego Towarzystwa Miłośników Książki. Tak, ale to wszystko było jeszcze za mało, by stać się prawdziwym bibliotekarzem i do tego w bibliotece uniwersyteckiej. Trzeba się było znowu uczyć i douczać, jak za dawnych młodych lat.

Ponieważ powierzono mi w Bibliotece UMCS zbiory specjalne, trzeba było w pierwszym rzędzie zapoznać się z tym działem w którejś z bibliotek uniwersyteckich. Znając stosunki krakowskie sprzed 20 lat i mając jeszcze przyjaciół w Bibliotece Jagiellońskiej, udałem się do Krakowa. Kierownikiem zbiorów specjalnych z nastawieniem na grafikę w Bibliotece Jagiellońskiej była dr Zofia Ameisenowa, z którą od lat byłem za przyjaźniony. Ona to wprowadziła mnie w tajniki pracy w zbiorach specjalnych udzielając cennych rad i wskazówek.

Pierwsze miejsce pracy w Bibliotece UMCS miałem w dawnym gmachu pobernardyńskim przy ul. Podgrodzie. Tu mieściła się dyrekcja i oddziały: gromadzenia, opracowania, katalogów, zbiorów specjalnych (w zaczątku), ale przede wszystkim wszędzie zalegały sterty książek zwiezionych tu z zachodnich ziem, jedynie stare druki umieszczone były w jednej sali na regałach. Zbiory specjalne miały na I piętrze pokój o powierzchni najwyżej 16 m². Był on dookoła obstawiony szafami i regałami a pośrodku ustawiona szafa dzieliła go na dwie małe i nierówne części: w mniejszej siedziałem ja, kierownik, w drugiej, większej kol. Tadeusz Wójcik, geograf z wykształcenia, opracowywał mapy i atlasy. Tylko więc kartografia była przynajmniej częściowo opracowana i możliwa do udostępniania dzięki pracy kol. Wójcika. W takiej ciasnocie nie można było wydatnie pracować.

Warunki pracy w moim dziale poprawiły się nieco dopiero z chwilą przeniesienia się w r. 1957 biblioteki do części gmachu dawnego Instytutu Lubelskiego. Zbiory specjalne otrzymały w starym pawilonie dużą salę na I piętrze i połowę sąsiadującego z tą salą pokoju. Tu można już było gromadzić i розміścić nie tylko kartografię, ale również muzykalia, dzieła o sztuce i wydawnictwa albumowe. Tutaj też zaczęliśmy gromadzić i opracowywać judaika, dzieła traktujące o Żydach, ich historii i kulturze wydawane w językach polskim, jidisz, hebrajskim i innych. Dzięki temu, że dyrektor Smółka bardzo się zagadnieniem tym interesował, zbiory z tej dziedziny powiększały się. Wydatnie przy ich opracowywaniu, zwłaszcza tych drukowanych po hebrajsku i jidisz, pomagał mi Fajwel Frid, mieszkający w Lublinie przedwojenny redaktor pisma żydowskiego w Chełmie.

Biblioteka nasza utrzymywała kontakty z innymi bibliotekami uniwersyteckimi w kraju. Powstał zespół ludzi zbierających materiały do Słownika Biograficznego Pracowników Książki Polskiej, mnie obarczono funkcją kierownika. W wydany w Łodzi w r. 1958 zeszycie próbnym tegoż słownika znalazły się także 4 opracowane przeze mnie życiorysy.

Jeden znajomy lubelski plastyk i kolekcjoner zaferował bibliotece UMCS artystyczne afisze w liczbie, o ile pamiętam, 105, wśród nich kilkanaście zabytkowych z początku XX wieku. Cena 5.000 zł za tak wartościowy i rzadki zbiór była bardzo niska, mimo to z trudem uzyskaliśmy zgodę komisji uniwersyteckiej na ten zakup. Afisze te wystawiłem w dużej sali na I piętrze (późniejszym naszym lektorium), zrobiłem kompletny katalog wystawy (w maszynopisie) i spowodowałem na uczelni zainteresowanie tym działem sztuki. Zbiór afiszów powiększałem gromadząc odtąd przynajmniej te, które były wyklejane w Lublinie, między nimi były również wykonywane w innych miastach. Wyklejaniem ich w Lublinie zajmowała się Spółdzielnia Inwalidów a jej kierownik na moją prośbę zgodził się odkładać dla Biblioteki UMCS po jednym egzemplarzu z każdego rzutu. Co kilka tygodni osobiście je odbierałem i w ten sposób pomnażałem zbiór afiszów. Niestety po moim przeniesieniu do Kuratorium O.S.L. w maju 1959 r. przestano odbierać ze Spółdzielni Inwalidów odkładane tam afisze, co było dużą stratą dla zbiorów specjalnych. Afisze zaliczone są do grafiki i jako takie nie są objęte ustawą o egzemplarzu obowiązkowym.

Jeden z antykwariatów oferował mi nabycie rękopisu łacińsko-francuskiego z 1409 r. „pisanego na cnym pergaminie” z rysunkami na marginesach i przede wszystkim z czterema kolorowymi miniaturami ze scenami z życia dworskiego, jako że był to traktat o wychowaniu delfina, t.j. francuskiego następcy tronu, Karola, tego samego, którego Joanna d'Arc później miała wprowadzić na tron. Wytargowałem cenę z 10.000

na 7 500 zł i odstąpiłem prawo pierwokupu Bibliotece UMCS. Prawdę mówiąc, same miniatury, nieskazitelnie zachowane, warte były każda po co najmniej 25.000 zł. Zbadałem pochodzenie tego kodeksu, wiedziałem kedy dostał się do jednej z bibliotek śląskich i że jako tzw. szaber trafił do Lublina. Obecnie już prawnie (przedawnienie!) należy do Biblioteki UMCS i jest jej najcenniejszym obiektem. Ale komisja kupna i tego kodeksu długo nie chciała zaakceptować.

Jako bibliofil boleśnie odczuwałem brak własnego ekslibrisu naszej biblioteki. Po uzyskaniu zgody dyrektora nawiązałem kontakt ze znakomitym plastykiem-miedziorytnikiem Wojciechem Jakubowskim z Malborka, który zgodził się go wykonać. Znak ten z portretem Marii Curie-Skłodowskiej naklejałem na wyjątkowo cenne książki w podręcznym zbiorze własnego oddziału.

Powołanie mnie w maju 1959 r. na naczelnika działu szkolnictwa ogólnokształcącego w Kuratorium O.S.L. odsunęło mnie na przeszło 3 lata od bibliotekarstwa, ale nie spowodowało zerwania więzów z Biblioteką UMCS. W ostatnich dniach czerwca 1959 r. brałem czynny udział w urządzonym jubileuszu doktorowi Zygmunutowi Klukowskiemu ze Szczebrzeszyna. Brały w tym udział, oprócz Bibliotek UMCS i im. H. Łopacińskiego, władze wojewódzkie, miejskie, bibliofile miejscowi i z Krakowa, którzy udekorowali jubilata Orderem Białego Kruka, byli i literaci lubelscy. Będąc w listopadzie 1961 r. z przyjacielską rewizytą w Brześciu n/Bugiem, w czasie pobytu w szkole muzycznej dowiedziałem się, że szkoła nie posiada żadnych dzieł Fryderyka Chopina. Po powrocie do Lublina uzyskałem zgodę dyrektora Smółki na przekazanie szkole brzeskiej kompletu dzieł Chopina z tekstem rosyjskim. W 1962 r. w Biuletynie Biblioteki UMCS wydano jako oddzielny tomik (dodatek) moją rozprawę pt. *O zaginionej księdze oficjała lubelskiego z XV wieku*, o którą zwracały się do dyrekcji także i zagraniczne biblioteki.

W r. 1962 nie czując się już na siłach, by podjąć ciężkiej pracy w administracji szkolnej, przeszedłem na emeryturę i zawiesiwszy ją, zaraz od 1 października stanąłem ponownie do pracy w Bibliotece Głównej UMCS. Stanowisko kierownika oddziału zbiorów specjalnych było już obsadzone, mnie powierzono teraz oddział katalogów. Z tym nowym dla mnie bądź co bądź działem pracy bibliotekarskiej solidnie się zaznajamiałem studiując budowę katalogów w ważniejszych bibliotekach uniwersyteckich tak w kraju jak i za granicą. W Polsce zapoznałem się z katalogami bibliotek: Jagiellońskiej, Uniwersytetu Warszawskiego, Akademii Nauk w Gdańsku, Uniwersytetu Łódzkiego i Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a za granicą — uniwersytetów w Ausburgu i w Fürth.

Klasyfikowanie nabytków współczesnych wydawnictw krajowych w *Przewodniku Bibliograficznym* ułatwiało i przyspieszało wydatnie pra-

cę klasyfikatora. Lubiłem sam przeprowadzać klasyfikację dzieł z lat wcześniejszych jak również dzieł obcojęzycznych, wydanych za granicą. Podstawą naszej klasyfikacji był system stosowany przez klasyfikatorów Biblioteki Narodowej w *Przewodniku Bibliograficznym*.

Warunki pracy w katalogach, jak długo pozostawaliśmy w gmachu przy ul. Narutowicza, były ciężkie. Nabytki opracowywano w tymże gmachu, jednak kartki katalogowe trzeba było nosić do budynku przy pl. Litewskim nr 3, gdzie znajdowały się szafy z szufladkami na karty katalogowe i tam dopiero je włączano. Dopiero po przeniesieniu się do nowego gmachu przy ul. Nowotki warunki pracy wydatnie się poprawiły. Nowe szafy katalogowe przyczyniły się do rozluźnienia stłoczonych dotąd kart katalogowych.

Wszedłem teraz do Komitetu Redakcyjnego *Słownika pracowników książki polskiej* co zmuszało do częstych wyjazdów do Łodzi, gdzie w Bibliotece Uniwersyteckiej mieściła się redakcja słownika. Pisałem sam życiorysy ludzi zasłużonych w tej dziedzinie, a będąc w Łodzi wykonywałem normalne prace redakcyjne. Mój pobyt w Łodzi trwał nieraz i do dwóch tygodni. Zespół lubelski obejmował, prócz bibliotekarzy uniwersyteckich, także i pracowników innych bibliotek naukowych. Kiedy wreszcie w r. 1972 Państwowe Wydawnictwo Naukowe wydało *Słownik* jako tom liczący 1043 stronicę druku, na 27 autorów z Lublina 13 było z Biblioteki UMCS, a na 108 „lubelskich” artykułów 62 napisali bibliotekarze UMCS. Ja napisałem 18 życiorysów w 16 hasłach.

W roku 1965 bibliofile lubelscy utworzyli przy lubelskim oddziale PTA (Pol. Tow. Archeologicznego) sekcję noszącą odąd nazwę: Koło Miłośników Książki i Ekslibrisu PTA, do którego należeli z Biblioteki UMCS: jej dyrektor T. Smółka, A. Iskrzycki, S. Pawelec, M. Adriankowa i piszący te słowa. Wystawy ekslibrisu urządzone w Klubie MPiK, wydawane katalogi tych wystaw, spotkania członków z prelekcjami, czyniły z Biblioteki UMCS ośrodek lubelskiego ruchu bibliofilskiego. Napisałem wstępy do katalogów wystaw ekslibrisów ze zbioru Wł. Egiersdorffa (1968) i współczesnego ekslibrisu litewskiego ze zbioru Zb. Józwicka (1969). Napisałem też katalog wystawy *Maria Curie-Skłodowska w setną rocznicę urodzin* urządzonej w r. 1967 w Bibliotece. W tym samym roku ukazały się w druku *Program — informator Dni Lublina* oraz opracowane przeze mnie *Sylwetki Lublinian na przestrzeni dziejów*. W r. 1969 ukazał się mój *Ekslibris lubelski w 25-leciu PRL* — katalog wystawy ekslibrisów, przeważnie z własnych zbiorów.

Pod koniec mojej pracy w Bibliotece UMCS (1 stycznia ukończyłem 70 lat) w czerwcu 1969 r. urządziły mi wspólnie biblioteka i Koło Miłośników Książki i Ekslibrisu piękną uroczystość podwójnego jubileuszu: 70 urodzin i 40-lecia ukazania się drukiem w Lublinie pierwszej mojej pracy

o Lubelskiem (*Zaginione osady w Lubelskiem*). Spotkanie odbyło się w Bibliotece UMCS, z ramienia władz uniwersyteckich przemawiał prof. dr S. Krzykała, w imieniu bibliofilów H. Gawarecki, od Biblioteki jej wicedyrektor W. Jakubowski. Obecny był również Paweł Dąbek, były wojewoda lubelski, dyrektor Wydawnictwa Lubelskiego. Przy tej okazji wydano pięknie po bibliofilsku w Oficynie Drukarskiej UMCS katalog równocześnie urządzonej wystawy moich drukowanych prac i artykułów (77 pozycji). „Druk przygotowali: Henryk Gawarecki (KMKiE), Jan Gurba (PTA, przyszedł dyrektor Bibl. UMCS), W. Jakubowski (wicedyrektor Bibl.), Tadeusz Smółka (dyr. Bibl.)”, Ten 16 stronicowy druczek zawierał bibliografię moich prac, także mój życiorys i 3 moje ekslibrisy, ponadto moją karykaturę wykonaną przez Ullricha Bewersdorffa z Halle/Saale (NRD), docenta na tamtejszym uniwersytecie.

Przeszedłszy teraz po raz drugi, ale tym razem już całkowicie, na emeryturę nie zerwałem kontaktów z Biblioteką UMCS, prezesując nadal Kołu MKiE PTA a drukując w Oficynie Drukarskiej UMCS nasze bibliofilskie wydawnictwa, w tejsze Bibliotece urządzając wystawy ekslibrisów oraz spotkania bibliofilskie. Nadal należę do Komitetu Redakcyjnego *Słownika pracowników książki polskiej w Łodzi*, gdy suplement tego dzieła i indeks do obydwóch części jest już prawie na ukończeniu.

Dnia 5 listopada 1976 r. Senat UMCS przyznał mi medal „Nauka w służbie ludu”, za zasługi dla Uniwersytetu. W czasie uroczystości jubileuszowych 70-lecia Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego otrzymałem Złotą Odznakę Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Od r. 1977 jestem rzeczywistym członkiem Lubelskiego Towarzystwa Naukowego. W styczniu 1978 r. w czasie zjazdu bibliofilskiego w Jadwisinie pod Warszawą (nad Zalewem Zegrzyńskim) odyło się posiedzenie Komitetu Porozumiewawczego Polskich Towarzystw Bibliofilskich, na którym prezesem Komitetu wybrano Aleksandra Bocheńskiego z Warszawy a na I-go wiceprezesa moją osobę z Lublina. We wrześniu tegoż roku brałem udział na czele pięcioosobowej grupy bibliofilów lubelskich w Ogólnopolskim Zjeździe Bibliofilów Polskich, który się odbył w Toruniu. Odnowiłem stare i nawiązałem nowe kontakty, nie tylko bibliofilskie.

Dnia 13 października zaproszony do Belwederu otrzymałem honorowy tytuł „Zasłużony Nauczyciel Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” nadany mi przez Radę Państwa zaznaczony wręczeniem odznaki, dyplomu i legitymacji.

Obecnie, ukończywszy 80 lat życia nie chcę rezygnować z dalszej pracy naukowej, może więc jeszcze coś dodam do wykazu mego dorobku drukowanego. Radziej bywam teraz w Bibliotece UMCS, częściej kontaktuję się z przyjaciółmi w niej pracującymi drogą telefoniczną.